

Zewald: zdecydowała polityka

Rozmawiał Marcin Markowski

2006-11-30, ostatnia aktualizacja 2006-11-29 20:17

Tłumaczenie mojej dymisji kłopotami zdrowotnymi jest niepoważne - mówi "Gazecie" Wiesława Zewald, odwołana we wtorek ze stanowiska dyrektora Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej.



Fot. Sergiusz Pęczek / AG



Marcin Markowski: Resort edukacji podał wreszcie przyczynę usunięcia Pani z fotela dyrektora OKE. Wiceminister Mirosław Orzechowski powiedział, że chodzi o problemy zdrowotne, które mają "uniemożliwić Pani skuteczne wykonywanie obowiązków".

Wiesława Zewald (została dyrektorem OKE w marcu 2004 r. Wcześniej przez 10 lat kierowała słynnym I LO im. Mikołaja Kopernika. Jest dyplomowaną nauczycielką chemii, w zawodzie od 27 lat. W 2005 r. startowała do Sejmu z listy PO, ale bez powodzenia.): To niepoważne. W maju, na samym początku matur, złamałam nogę. Przez sześć tygodni chodziłam w gipsie. Mimo to nie opuściłam nawet jednego dnia w pracy. Wiedziałam, jaką dźwigam odpowiedzialność i chciałam osobiście dopilnować spraw związanych z przebiegiem egzaminów. Niestety, wszystko ma cenę. Pracując z nogą w gipsie zwichrowałam sobie kręgosłup i przeciążyłam staw kolanowy w sprawnej nodze. Lekarz jeszcze przed wakacjami dał mi skierowanie do sanatorium. Nie pojechałam od razu, bo matury trzeba było sprawdzić, rozesłać wyniki, zapłacić egzaminatorom. W sierpniu i wrześniu doszła jeszcze amnestia maturalna ministra Romana Giertycha, a wraz z nią dodatkowe obowiązki dla komisji. Pojechałam do sanatorium, gdy wszystkie sprawy zapięłam na ostatni guzik. Na trzy tygodnie. W miesiącu, który jest martwym czasem w pracy OKE, bo nie ma żadnych egzaminów. Dlatego tłumaczenie dymisji kłopotami zdrowotnymi uważam za pretekst.

Jaki jest więc prawdziwy powód?

- W lipcu pojawiłam się na konferencji Krzysztofa Kwiatkowskiego, który był wtedy kandydatem Platformy Obywatelskiej na prezydenta Łodzi. Mówiłam tam o wynikach maturalnych w regionie, ale ministerstwu to się nie spodobało. Za karę wstrzymało mi dodatek motywacyjny. Lubię sytuacje jasne, dlatego chciałam spotkać się wiceministrem Orzechowskim i zapytać, czy chce jeszcze ze mną współpracować. Niestety, nie znalazł czasu. Marek Legutko, dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, tłumacząc przymiarki resortu do zdymisjonowania mnie, mówił: - Minister uznaje

stanowiska dyrektorów okręgowych komisji za bardzo ważne i chce mieć tam swoich ludzi.

Czyli polityka?

- Patrząc na to, co się w kraju dzieje, myślę, że tak. Coraz więcej jej w edukacji. Wystarczy przypomnieć sprawę Beaty Florek, łódzkiej nauczycielki, która dwa razy wygrała konkurs na kuratora i wciąż nim nie jest, bo nie popierają jej partie rządzące. Smutne, że polityka dociera również do komisji, które nigdy od niej nie zależały. Przygotowujemy i przeprowadzamy tylko egzaminy zewnętrzne po podstawówkach, gimnazjach i szkołach średnich, szkolimy nauczycieli. Może jednak i to ma się zmienić?

Co dalej?

- Jestem w najlepszym momencie zawodowym i chciałabym wykorzystać swoje doświadczenie dla łódzkiej oświaty. Czy i gdzie to będę robić - nie wiem. Nigdy nie mam wariantu B. Zawsze pochłania mnie to, co robię w danej chwili. Muszę ochłonać, zastanowić się i przede wszystkim przeczytać odwołanie, które czeka na mnie w Łodzi [Zewald wraca z sanatorium 6 grudnia - red.].